

Zastępca dyrektora

Andrzej Churski

Zastępca dyrektora ds. artystycznych

Bartosz Zaczekiewicz

Kierownik literacki

Beata Banasik

Teatr im. Wilama Horzycy

Plac Teatralny 1

87-100 Toruń

telefony: 56 622 52 22, 56 622 12 45 (sekr.),

56 622 50 21, 56 622 50 22 (centr.)

fax: 56 622-37-17

e-mail: sekretariat@teatr.torun.pl

www.teatr.torun.pl



Działalność Teatru im. Wilama Horzycy
finansowana jest przez Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego

Zespół techniczny:

Kierownik techniczny: Tomasz Baranowski

Obsługa spektaklu: brygadier sceny – Robert Nowak,

światło – Alojzy Koźlikowski, dźwięk – Mateusz Rutkowski,

garderobiane – Teresa Kończykowska, Izabela Baranowska,

fryzjerka – Elżbieta Gnutek, rekwizytor – Barbara Poczwardowska

Mistrzowie pracowni: krawieckiej – Wiesława Wiśniewska,

oświetleniowej – Waldemar Boruń,

rekwizytorskiej – Barbara Poczwardowska,

akustyczno-multimedialnej – Mateusz Rutkowski,

stolarsko-ślusarskiej – Robert Kowalski

Biuro Obsługi Widzów czynne od poniedziałku do piątku

w godzinach: 9:00 - 16:00, w soboty 10:00 - 14:00,

telefony: 56 622 55 97, 654 90 74, 622 55 66

fax: (56) 657 55 49

e-mail: bow@teatr.torun.pl

Kasa biletowa czynna od wtorku do soboty w godzinach:

10:00 - 14:00 i 15:00 - 19:00, w niedziele 15:00 - 19:00

telefon: (56) 622 30 70

W programie wykorzystano:

Gombrowicz *Dziennik 1953-1956*, Dzieła, t. VII,

pod red. Jana Błońskiego, Kraków 1986.

Aldona Żurek, *Swój i obcy w rodzinie*, Instytut Socjologii

Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Ks. Tadeusz Tischner, *Inny. Eseje o spotkaniu*,

Wydawnictwo ZNAK, 2017.

Le Bon, *Psychologia tłumu*, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2004.

Festyny, dni miasta, jarmarki czyli współczesne święta polskie.

Perspektywa organizatorów i uczestników. Raport z badań 2017.

Stowarzyszenie Klon/Jawor.

Redakcja programu: Beata Banasik

Projekt okładki: Aleksandra Kotarska

Opracowanie graficzne: Lech-Tadeusz Karczewski

Zdjęcie: Witold Jurkiewicz



Gérald Sibleyfras

NAPIS

(L' Inscription) przekład - Barbara Grzegorzewska





Gérald Sibleyras

NAPIS

(L' Inscriptio) przekład - Barbara Grzegorzewska

OBSADA

CHOLLEY

- Jarosław Felczykowski

PANI CHOLLEY

- Agnieszka Wawrzekiewicz

LEBRUN

- Arkadiusz Walesiak

PANI LEBRUN

- Matylda Podfilipska

PAN BOUVIER

- Michał Marek Ubysz

PANI BOUVIER

- Ewa Pietras

Inspicjent-sufler – Anna Kruzińska

reżyseria – Paweł Paszta

scenografia – Ewelina Brudnicka

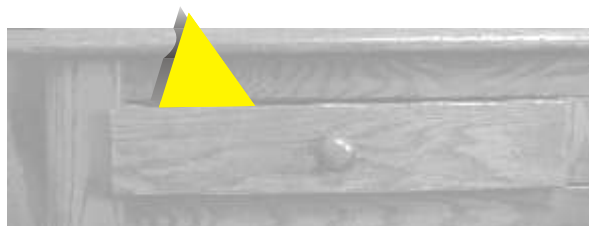
muzyka – Tomasz Jakub Opałka

choreografia – Joanna Lichorowicz

Premiera: 13 maja 2017,

Scena na Zapleczu

Bądź zawsze obcy! Bądź niechętny,
nieufny, trzeźwy, ostry i egzotyczny
Witold Gombrowicz



Obcy

Pojęcie obcego zagościło w socjologii za sprawą Georga Simmela. W niewielkim fragmencie studium poświęconym podstawowym zjawiskom zachodzącym w społeczeństwie, Simmel analizuje źródła pojawienia się kategorii obcego w naszej cywilizacji, łącząc je z kimś, kto tylko na chwilę i w sposób niezobowiązujący pojawia się w kręgu oddziaływań grup, do których należymy (Simmel 2005). Użyte w tekście figury cudzoziemca, podróżnika, handlarza są metaforami, przez które pokazane są podstawowe cechy obcości. Obcy to przede wszystkim ktoś, kto pojawia się w naszej przestrzeni życiowej, często bez zapowiedzenia i zaproszenia. Poczucie dystansu i bliskości są ambiwalentnymi odczuciami, jakie wywołuje jego pojawienie się we wspólnie dzielonej przestrzeni. Obcy może funkcjonować w grupie, jednak na wyraźnie odrębnych zasadach, niż ci, których określić można jako organicznych jej członków. Jego miejsce w nowej społeczności nie wynika z podzielenia wspólnych dla grupy dziejów, nie

wiąże go wspólnota interesów. Obecność obcego w nowej dla niego grupie wynika z podzielenia wspólnych przekonań (obecnych w systemach normatywnych, skryptach kulturowych), dotyczących określonych modeli stosunków międzyludzkich. Z obcym łączy członków grupy stosunek mający obiektywną naturę, po części abstrakcyjną, wynikający z respektowania praw ludzkich czy w węższym znaczeniu – społecznych lub grupowych. Podobną perspektywę postrzegania obcego pokazuje Florian Znaniecki, dla którego obcość pojawia się jako skutek zderzenia się odmiennych wartości osób, które spotykają się w jednym czasie i przestrzeni. Obcość ma jednak w jego ujęciu kontekstowy charakter, sprawiając że na gruncie podzielanych wartości, w pewnych okolicznościach, „obcy” może uzyskać status „swojego”, a „swój” stanie się kimś nienależącym do wspólnoty. Cechą obcego, koegzystującego z członkami grupy jest nie tylko jego łatwo dostrzegalna odrębność, ale również możliwość stania się obiektywnym recenzentem procesów zachodzących w jej ramach. Zewnętrzność obcego pozwala mu na uwolnienie się od stronniczości i skrupowania interesami grupy. Dzięki temu może wpływać na funkcjonowanie wspólnot. Może też stać się terapeutą dla członków grupy, którzy właśnie jemu zwierzać się mogą z intymnych przeżyć, problemów czy kłopotów. Daleki dystans obcego staje się medium, które daje sposobność do nieskrępowanego normami grupy kontestowania zjawisk grupowych. Obcy jest filtrem czy szczeliną, przez którą do życia wspólnot wdzierają się nowe standardy i modele działań. Cechy przypisywane obcemu poszerzyć można o dodatkowe elementy. Dla Zygmunta Baumana obcy, tak jak dewiant dla Durk-

heima, jest niezbędny po to, aby grupa uświadomiła sobie gdzie przebiegają granice wyznaczające jej odrębność. Obcy może stać się czynnikiem, który zagraża stabilności ładu istniejącego w danej zbiorowości. Tożsamość grupowa konstruowana jest i umacniana w opozycji do tego, co nie jest swoje. Spójność grupy osiągana jest dzięki temu, że pojawia się obcy. Uświadomienie sobie odrębności, wyjątkowości grupy, w której uczestniczymy pozwala wspólnotowemu światu na trwanie i rozwój. To co znajduje się poza ich granicami należy uznać albo za mało istotne, albo za wrogie. Według Baumana wspólnota może istnieć o ile nazwie i odrzuci obcego. Uznanie kategorii obcego za niezbędny czynnik umacniający wspólnoty wynika z przekonania, iż mimo trwałości idei wspólnot, ich rzeczywiste funkcjonowanie jest niekończącym się procesem konstruowania i dekonstruowania struktur i zjawisk społecznych. W świecie nietrwałych i kruchych więzi, w świecie, w którym związki międzyludzkie mają nietrwały charakter, także wspólnoty są płynnymi bytami. Rodzina, kręgi sąsiedzkie, grupy przyjacielskie nieustannie oswajają obcych, a swoich oznaczają jako obcych. Proces modernizacji nie zatrzymał się przed progiem domów rodzinnych czy miejsc spotkań przyjaciół. Model życia społecznego w przestrzeni relacji formalnych polegający na tym, że świat społeczny okazał się pojemnikiem jednorazowych przedmiotów i jako taki stał się też częścią doświadczenia uczestników wspólnot. Obcość w przestrzeni społecznej, którą jest społeczność lokalna, określana jest jako wyobcowanie. Najczęściej występuje w dużych, heterogenicznych aglomeracjach miejskich oraz w skupiskach ludności napływowej (migracje zarobkowe, mniejszości et-

niczne). Tworzy ona syndrom zjawisk mających naturę ekonomiczną, społeczną, polityczną czy związaną ze stosunkami interpersonalnymi. Z punktu widzenia konsekwencji, jakie ma dla jednostki ten typ obcości, wyróżnić można alienację przyjmującą postać: bezsilności (braku poczucia kontroli nad życiem), bezsensu (niskiego poziomu oczekiwań dotyczących podejmowanej aktywności), anomii (zaniku norm), samowyobcowania (postępowania zgodnego z własnymi standardami, co jest szkodliwe) oraz izolacji (osamotnienia). Obcość jest zjawiskiem, które ma nie tylko swój grupowy kontekst, definiowana przez dystans społeczny, odmienność realizowanych wzorców przez obcego, czy zewnętrżność wobec wspólnotowych reguł funkcjonowania grupy. Występuje również jako stan doświadczany przez jednostkę. Subiektywne poczucie odmienności i towarzyszące temu uznanie utrzymywanych relacji społecznych za niesatysfakcjonujące, prowadzi do pojawienia się zjawiska samotności. Nie jest ono tożsame ze zjawiskiem osamotnienia, wykluczenia czy izolacji, choć często im towarzyszy. W definicjach samotności, zarówno w tych, które nawiązują do podejścia indywidualnego jak i kontekstowego podkreśla się, że jest to indywidualnie doświadczany dyskomfort mający swoje źródła w subiektywnej ocenie pożądaných i rzeczywiście utrzymywanych relacji społecznych. W kontekstowym podejściu do badań nad samotnością akcentuje się znaczenie, jakie dla tego zjawiska mają standardy społeczne i kulturowe. Wiodąca rola, którą pełnią indywidualistyczne lub kolektywistyczne wzory życia, znacząco wpłynąć może na pojawienie się poczucia samotności. W odwołaniu do tego można pokusić się o hipotezę, iż zaintereso-

sowanie wirtualnymi wspólnotami może mieć związek nie tylko z słabnącym oddziaływaniem prawdziwych wspólnot na jednostkę, ale równoległe z tym, że idee kolektywistyczne nie zostały całkowicie wyparte przez indywidualizm. Chęć bycia rozpoznawalnym, lubianym, swoim – część społeczeństwa osiąga dzięki poszukiwaniom nowych grup i kręgów w rzeczywistości wirtualnej. Poczucie przynależności, nawet jeśli wyrażone jest liczbą „lajków” staje się siłą napędzającą tego rodzaju działania. Samotność może pojawić się mimo utrzymywania rozległych i złożonych relacji społecznych. Subiektywnie odczuwane deficyty mogą mieć zarówno ilościowy jak i jakościowy charakter. W tym pierwszym przypadku chodzi o liczbę utrzymywanych stosunków społecznych, uznanych przez jednostkę za optymalną lub zgodną ze standardami jego środowiska społecznego. Drugi przypadek odnosi się do sytuacji wyobcowania, poczucia odmienności czy obcości. Człowiek, który nie utrzymuje relacji z osobami, które uznaje dla siebie za istotne, lub nie jest w stanie wejść w bliskie, intymne relacje, zaczyna postrzegać siebie jako odmienną. Obcość, jako wynik autodefiniowania siebie w kontekście utrzymywanych relacji społecznych, powoduje pojawienie się owego nieprzyjemnego stanu określanego jako uczucie samotności. Obcość osoby samotnej nie jest wynikiem nazywania ze strony grup społecznych, choć wskazać można na cechy, które sprzyjają pojawieniu się tego rodzaju dyskomfortu. Poczucie samotności swoje źródła ma w izolacji społecznej, braku aktywności zawodowej, podeszłym wieku czy braku kompetencji społecznych związanych z nawiązywaniem i utrzymywaniem relacji społecznych.

Aldona Żurek



Ks. Tadeusz Tischner

Inny. Eseje o spotkaniu

Można, oczywiście, przyjąć, że doświadczenie i poznanie innego nigdy nie jest w stanie zamknąć się w formie ostatecznego wyniku; stając wobec innego, stajemy wobec nieskończoności. Nie jest to jednak całkiem słuszne. Poznanie zatrzymuje się bowiem, by w pewnym momencie powiedzieć do siebie: wystarczy. Wprawdzie droga do nieskończoności jest wciąż otwarta, ale dalsza podróż nie jest już potrzebna. Moment postoju jest momentem uchwycenia wewnętrznej indywidualności innego. Czym jest indywidualność wewnętrzna? Nie chodzi tu o uchwycenie koloru oczu, skóry, wzrostu i tysiąca innych cech wyróżniających. Indywidualność wewnętrzna jest – mówiąc metaforycznie – sposobem „trawienia świata” przez innego. Co to znaczy? Chcę powiedzieć, że świat jest nie tylko światem, w którym żyjemy, lecz również światem, z którego żyjemy. Lévinas mówi: jouissance. Nie ma czegoś takiego jak czyste doświadczenie świata jako tego, co doskonale uprzedmiotowione. Doświadczenie czysto przedmiotowe jest abstrakcją, która odcina od doświadczenia wszelkie związki ze mną jako podmiotem doświadczającym. Doświadczenie jest nie tylko widzeniem łąki, ale również radością z kwitnącej łąki, nie tylko widzeniem wody, ale również przyjemnością z zanurzenia ciała w wodzie, jest poczuciem swobody na szczycie gó-

ry, spokojem spływającym do duszy z obrazu rozgwieżdżonego nieba, a także lękiem w czasie burzy, chłodem w czasie mrozu, zmęczeniem po długiej wędrówce, bólem mięśni po ciężkiej pracy. O Hiobie mówi Biblia, że „umarł syty dni”. W Ewangelii czytamy, że „człowiek żyje słowem, które pochodzi z ust Boga”. Dotyczy to również doświadczenia innego przez innego. Nie ma czystego doświadczenia innego jako takiego. Ono również jest abstrakcją wywiedzioną z doświadczenia jego i mojej troski, jego i mojego niepokoju, jego i mojego zmęczenia i tęsknoty, nadziei i rozczarowania. Wszystkie te i tym podobne przeżycia i doświadczenia przenikają nasze dusze, sycą je i zmuszają nas do „przetrawienia”. Ale nie wszystko możemy „przetrawić”. Część przeżyć z góry wykluczamy, spychamy poniżej progu świadomości, inne wyolbrzymiamy, przeinaczamy, by uczynić je bardziej „strawnymi” dla siebie. W tym przejawia się indywidualność innego, że ma on własny „sposób trawienia” świata. Sposób ten nazwijmy indywidualnym skrętem świadomości. Świadomość jest nie tylko ogniem, który wysyła promienie na wszystkie strony, lecz także ogniem, który – aby świecić – musi coś spalać. Ogień świeci i trawi. Nie wszystko jednak można strawić. Konkretna świadomość jest konkretnym skrętem, który tak „przekręca” świat, by stał się „strawny” dla człowieka, i tak wybiera „potrawy”, że ich część pozostaje niespożyta.

Inny wzywa najpierw do pojednania. Fundamentem pojednania jest wzajemne uznanie, które może mieć charakter estetyczny, etyczny, religijny. (...) Dalszym warunkiem pojednania jest porozumienie. Aby się porozumieć, trzeba się zrozumieć. Z kolei, aby się zrozumieć, trzeba uzyskać odpowiedni „materiał

porozumienia”. Materiał przychodzi wraz z doświadczeniem. Doświadczenie ma charakter „analogizujący”, jest doświadczeniem podobieństwa w niepodobieństwie. Jak przedstawia się intencja wyzwania do pojednania – wyzwania, które promieniuje z innego? Wyzwanie zawiera najpierw pewną negację: wzywa, abym stał się innym dla siebie samego. Jeśli pozostanę taki-sam, nie będę rozumiał i nie pojednam się. Moje oczy, które patrzą, a nie dostrzegają, muszą się stać innymi oczami, podobnie moje uszy, mój rozum. Negacja przenika głęboko i atakuje mój indywidualny skręt, którym „trawię świat”. Ja nie mogę już być Ja-w-sobie-i-dla-siebie, lecz muszę się stać Ja-z-innym, a nawet Ja-dla-innego. Muszę się „otworzyć” na samą inność innego, „znosząc” własną inność. Muszę się w tej inności „zanurzyć”, „zatopić”, „obumrzeć dla siebie”. Zmiana taka nie jest niczym więcej, jak konsekwentną zmianą punktu widzenia – z mojego na jego. Konsekwencja owocuje tym, że Ja nie jest już Ja, lecz Ty – jestem Ty dla innego. Ruch jednania może jednak skierować się w przeciwną stronę. Nie tylko ja jestem kwestionowany przez innego, lecz również inny przeze mnie. Wtedy jego Ty zanurza się i zatapia w moim Ja, kwestionując swój skręt przeżywania świata, swą indywidualność. Kwestionowania biegną w obydwie strony – raz Ty staje się mną, raz Ja staje się nim. Nie ma tutaj stałej reguły. Granice dzielące Ja od Ty zamazują się. Jeśli można mówić o wzajemnym uznaniu, to tylko w sensie możliwości: uznaję cię, ponieważ możesz stać się mną; jestem uznany przez ciebie, ponieważ mogę stać się tobą. Naprawdę nie ma mnie i ciebie w naszej utrwalonej na zawsze tożsamości, przechodzimy w siebie, tracimy siebie i pozyskujemy siebie.

Le Bon

Psychologia tłumu

Przy zbiegu pewnych okoliczności, i tylko w tych okolicznościach, zbiorowość ludzi nabiera zupełnie nowych właściwości, różnych od tych, jakie posiadają poszczególne jednostki, składające się w danym wypadku na tłum. W tłumie zanika świadomość własnej odrębności, uczucia i myśli wszystkich jednostek mają jeden tylko kierunek. (...)

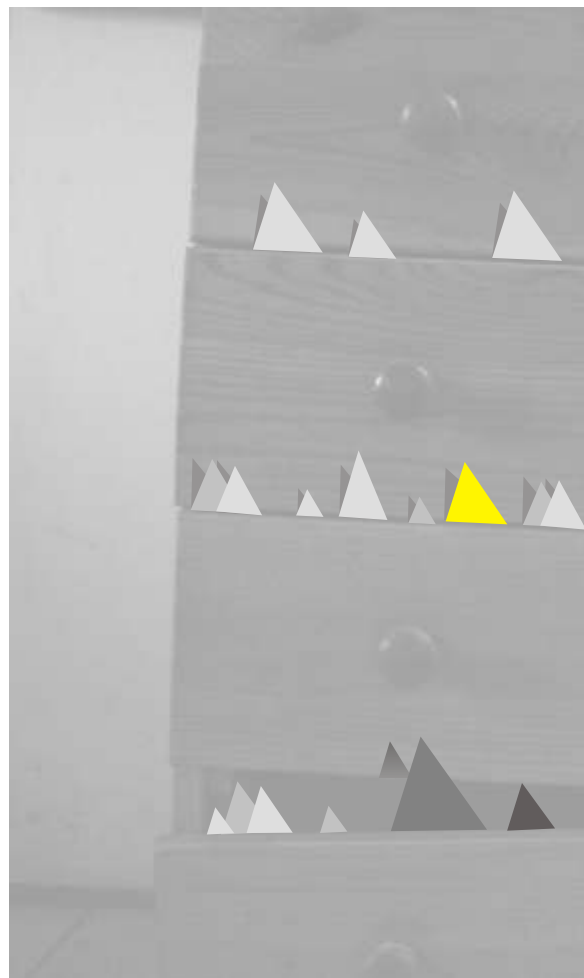
Różne przyczyny wpływają na powstawanie specyficznych cech tłumu.

Pierwszą przyczyną jest to, że każda jednostka w tłumie, już choćby pod wpływem samej jego liczebności, nabywa pewnego poczucia niezwyczajnej potęgi, dzięki czemu pozwala sobie na upust tych namiętności, które będąc sama z pewnością by stłumiła. Nie będzie ona panować nad sobą, bo znika z jej duszy poczucie odpowiedzialności, które zawsze hamuje jednostkę; tłum, będąc zawsze beziemny, jest tym samym i nieodpowiedzialny.

Drugą przyczyną, dzięki której w tłumie manifestują się cechy specyficzne i nadają mu pewien kierunek, jest zaraźliwość. Zaraźliwość jest zjawiskiem łatwym do stwierdzenia, ale bardzo trudnym do wyjaśnienia. Należy ona do grupy zjawisk hipnotycznych (...). Zaraźliwość uczuć i czynów w tłumie do tego stopnia potrafi opanować jednostkę, że poświęci ona osobiste cele dla celów wspólnych. Cecha ta

jest przeciwna naturze człowieka, ale każdy jest na nią podatny, kiedy staje się częścią tłumu.

Trzecią i najważniejszą przyczyną jest to, że jednostka w tłumie nabywa cech wręcz przeciwnych do tych, jakie posiada każdy z nas z osobna. Mam tu na myśli podatność na sugestię, której wynikiem jest wyżej wspomniana zaraźliwość.





Witold Jurkiewicz,
Święto chleboroba,
Brześć 2006.

Festyny, dni miasta, jarmarki czyli współczesne święta polskie. Perspektywa organizatorów i uczestników.

Święto lokalne to jedno- lub dwudniowe wydarzenie, często dedykowane samej miejscowości (święta „automatyczne”, np. dni miejscowości) lub/i nawiązujące do tradycji lokalnej związanej np. ze specyfiką upraw lub hodowli (np. święto ziemniaka, święto gruszki, święto świni), innego typu lokalną produkcją (np. święto czekolady). (...) Niemal wszyscy uczestnicy świąt lokalnych wskazują, że przychodzą na święta, aby spędzić czas w ciekawy sposób (96%) czy też spotkać się ze znajomymi (95%), (...) „ciekawe spędzenie czasu” oznacza spędzenie czasu w sposób inny niż zwykle. (...) Połowa Polek i Polaków (59%) deklaruje, że w programie festynu promocja twórczości lokalnych artystów jest ważniejsza niż występ gwiazd.

Sonda wśród uczestników świąt lokalnych

Co roku przychodzimy z żoną i dzieckiem. Jak u nas we wsi są jakieś imprezy to zawsze chodzimy.

Wnuczka miała występować i trzeba było ją zobaczyć, dlatego przyszedłem. Generalnie co roku przychodzimy – bo ktoś znajomy występuje, można porozmawiać z przyjaciółmi.

Cała wieś przychodzi co roku. Skoro coś organizują to trzeba przyjść, rozejrzeć się.

Przyszedłem tu, żeby z sąsiadami się spotkać, to przede wszystkim. A te konkursy i występy, to raczej dla młodszych, choć też oglądam.

Uważam, że skoro mieszkańcy wsi to organizują, to po prostu trzeba tu być. To taki rodzaj „obywatelskiej powinności”.

Bardzo średnio mi się podoba, ogólnie nie lubię tego typu spędów. Ale impreza była kierowana do większości, a większości chyba się podobało, więc ok.

Podoba mi się. Bardzo fajnie jest to zorganizowane, cała infrastruktura na plaży dla dzieci i dorosłych. I pogoda jest fajna.

Nie jest źle, można się napić piwa i wyluzować.

Skoro nazywa się święto szumną nazwą „Święto Chleba i Ziół” to oczekiwałabym, że będą tu stoiska poświęcone przede wszystkim chlebom i ziółom, a tak naprawdę jest ich trzy czy cztery tylko, a reszta to jakieś firmy, a niektóre stoiska są nawet z jakimś chińskim badziewiem, więc to bym na pewno zmieniła. Skoro ma być lokalnie i z chlebem i ziółami to niech tak będzie.

Rozbudowałabym program święta. Chciałabym, żeby było więcej różnorodnych występów na scenie.

Bardzo fajnie. Można spotkać ludzi z całej Polski. Fajnie też, że jest duża różnorodność stoisk i atrakcji, każdy może znaleźć coś dla siebie.

Święto Chleba i Ziół w Bagnie.

Święto odbywało się na terenie boiska do piłki nożnej, wzdłuż którego boków ustawiono stragany z szerokim asortymentem. Oprócz stoisk piekarniczych, nawiązujących do tematyki święta, sprzedawano także m.in. kosmetyki, miód, cydr, ozdoby, zabawki, tatuaże tymczasowe. Dużą grupę stanowiły też stoiska nie pełniące funkcji handlowej, ale informacyjno-popularyzatorską, prowadzone często przez współorganizatorów święta, m.in.: Ochotniczą Straż Pożarną i Policję, Państwową Inspekcję Sanitarną – Trzebnica, Sołectwo Kałowickie. Na święcie znalazło się także miejsce na strzelnicę, warsztaty geologiczne dla dzieci, dmuchaną zjeżdżalnię oraz grill i piwo. W jednym z rogów boiska znajdowała się niewielka scena, przed którą umieszczono drewniany parkiet. Program muzyczny ograniczał się do dwóch występów: Orkiestry dętej „Marcin Brassband” oraz Zespołu „Pajaroma”. Warto zwrócić uwagę na strukturę przestrzenną tego święta, ponieważ dobrze oddaje ona rangę różnych elementów. Scena nie zajmuje tu wyróżnionego miejsca, nie organizuje też przestrzeni całego święta, a usytuowana jest w jednym ciągu z innymi stoiskami. Nie staje się też miejscem centralnym przez działania, które na niej się odbywają, ponieważ większość z nich przenosi się później na plac: program święta prezentowany był nie ze sceny, tylko prowadząca podchodziła do stoisk i prosiła osoby je obsługujące o kilka zdań autoprezentacji; oficjalne otwarcie odbyło się znowu poza sceną, na parkiecie, a więc na poziomie stoisk; orkiestra dęta zaczęła występ na scenie, ale potem przechadzała się grając po placu



MZK w Toruniu

spółka z ograniczoną odpowiedzialnością



Jeździmy z kulturą!

OFERUJEMY



wynajem
autobusów
i tramwajów

m. in. autobus retro,
tramwaj turystyczny



reklamę
w pojazdach
komunikacji
miejskiej

plakaty,
monitory LCD,
reklama zewnętrzna



serwis
ogumienia
naprawy
pojazdów



miejsca
parkingowe
dla samochodów
ciężarowych
i dostawczych

MZK
w Toruniu Sp. z o.o.

Zapraszamy do Biura Przewozów i Usług!

ul. Sienkiewicza 24/26, tel. 56 612 18 44
marketing@mzk-torun.pl